

Konrad Politowicz

**UWAGI NA TLE WYMIARU
I WYKONYWANIA KARY OGRANICZENIA
WOLNOŚCI**

Etap wykonawczy rozumianego *largo* procesu karania wielokrotnie ujawnia wewnętrzne niespójności systemu prawa oraz rozmijanie się praktycznych aspektów stosowania ogólnych, teoretycznych założeń, których przejawem bywają formuły zawarte w treści przepisów prawa materialnego, szczególnie części ogólnej kodeksów, z ich idea. W niniejszym opracowaniu przedstawiono kilka uwag w tym kontekście *a propos* wykonywania kary ograniczenia wolności, a zatem jej pojawienia się jako sankcji w wyroku, przejścia wraz z orzeczeniem do postępowania wykonawczego, a kolejno także funkcjonowania w tymże. Podstawowym pytaniem, na które przyjdzie poniżej poszukiwać odpowiedzi jest to, czy system wymiaru omawianej kary w miesiącach oraz specyficzne usytuowanie w jej ramach rygoru polegającego na nakazie pracy, zapewniają tej sankcji pełną funkcjonalność, a zarazem umożliwiają samemu skazanemu/ukaranemu należyte korzystanie z przysługujących im gwarancji, w tym w zakresie pełnej określoności (*lex certa*) i stabilności sankcji.

Ograniczenie wolności – słowo wprowadzające

Kara ograniczenia wolności jest szczególnym, złożonym rodzajem sankcji polegającym na ograniczeniu swobody jednostki w korzystaniu z wybranych jej praw i wolności. Już brzmienie art. 34 § 2 k.k. nakazuje przyjęcie, iż do jej immanentnych elementów tworzących rdzeń jej punitivności należą (w podstawowej postaci tej sankcji) trzy kumulatywne i nieredukowalne obowiązki (rygory)¹: zakaz zmiany miejsca stałego pobytu bez zgody sądu, nakaz wykonywania pracy (nieodpłatnej i kontrolowanej, ukierunkowanej na cele społeczne) oraz nakaz udzielania wyjaśnień dotyczących przebiegu odbywania kary. W stosunku do osób zatrudnionych zarobkowo (art. 35 § 2 k.k.), a także w szczególnie uzasadnionych przypadkach zaistniałych na etapie postępowania wykonawczego (63a

¹ Por.: G. Łabuda, *Komentarz do art. 34 k.k.*, [w:] J. Giezek (red.), *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz*, Lex 2012.

§ 1 k.k.w.), obowiązek pracy społecznie użytecznej może zostać w ww. sekwencji rygorów zastąpiony przez potrącanie części wynagrodzenia skazanego. Te zasady obowiązują w przypadku wszystkich kar ograniczenia wolności funkcyjnych w segmencie prawa karnego – a odwołują się do tego rodzaju sankcji poza Kodeksem karnym, także w art. 22 § 1 pkt 2 k.k.s. oraz art. 18 pkt 2 k.w.

Jeżeli chodzi o wymiar kary, to również uniwersalną zasadą jest stosowanie ograniczenia wolności za przestępstwa w przedziale od 1 miesiąca do 12 miesięcy (art. 34 § 1 k.k. stosowany odpowiednio, co w tym akurat przypadku oznacza w pełnej rozciągłości, także do przestępstw skarbowych – art. 26 § 4 k.k.s), zaś za wykroczenia w jednolitym wymiarze 1 miesiąca (art. 20 § 1 k.w.). Przepisy wykroczeniowe i karne są spójne także co do tego, iż zasadniczą jednostką wymiaru omawianej sankcji jest miesiąc², dla czego ustawa może wszak przewidywać wyjątki. I takie rzeczywiście się pojawiają w przypadku kar nadzwyczajnie obostrzonych. Art. 38 k.k. oraz art. 28 k.k.s. ustalają odrębne limity nadzwyczajnie obostrzonej kary ograniczenia wolności (w obu przypadkach jest to granica 2 lat), a także nakazują w takich przypadkach ferowanie kary posługując się jako jednostkami wymiaru miesiącami i latami. Ta ostatnia metoda wymiaru znajduje, jak się wydaje, zastosowanie także w przypadku kary łącznej ograniczenia wolności (art. 86 § 1 k.k. wyznacza jej pułap także na 2 lata)³.

Można zatem *prima vista* na podstawie wskazanych reguł wysnuć wniosek, iż kodeksy posługują się jednostkami wymiaru danej sankcji każdorazowo dostosowanymi do przewidzianych w ich regulacjach zagrożeń⁴, przy czym owa podstawowa jednostka stanowi równocześnie wskaźnik minimalnego zagrożenia (ustawa nie przewiduje obniżenia granic kary ograniczenia wolności w wypadku nadzwyczajnego złagodzenia kary). Niemniej fakt przypisania danej sankcji określonych jednostek wymiaru nie powoduje, że są one i tylko one obowiązującymi w całym obrocie prawnym realizowanym wokół tak orzeczonej kary. Jako przykład można tu wskazać odstępstwa powoływane przez prawodawcę tak na gruncie przepisów stosowalnych w toku wyrokowania (art. 63 § 1 k.k., art. 87 k.k.), jak i wykonywania sankcji (art. 65 § 1 k.k.w., art. 23 § 1 k.w.).

² Zob.: wyrok SN z dnia 19 sierpnia 2003 r., sygn. IV KK 258/03, OSNwSK 2003/1/1725, „Prokuratura i Prawo” – wkładka 2004, nr 9, s. 2.

³ System wymiaru kary w miesiącach i latach jest charakterystyczny dla kar izolacyjnych, których ustawowe przedziały zagrożenia zwykle przekraczają 1 rok – czyli 12 miesięcy. Nie jest to jednak także (mowa o zasadach określania wymiaru kary pozbawienia wolności – to uwaga wyprzedzająca nieco wątek niniejszego opracowania) system uniwersalny, gdyż art. 27 § 1 k.k.s. określając ogólne zagrożenie karami izolacyjnymi za przestępstwa skarbowe w przedziale od 5 dni do 5 lat nakazuje jej wymierzanie w dniach, miesiącach i latach, natomiast art. 19 k.w., gdzie kara aresztu także opiewa na 5 do 30 dni, nakazuje jej wymiar w dniach.

⁴ SN w jednym z wyroków podkreślił, iż wymiar kary określonego rodzaju, przewidzianej w sankcji zastosowanej normy – jeżeli granice zagrożenia tą karą nie są w sankcji określone – nastąpić może jedynie w granicach ustalonych w przepisach części ogólnej Kodeksu karnego. Zatem orzekając karę ograniczenia wolności sąd może wymierzyć tę karę w granicach określonych w art. 34 § 1 k.k. (por.: wyrok z dnia 8 lipca 2003 r., sygn. V KK 165/03, LEX nr 80296, „Prokuratura i Prawo” – wkładka 2004, nr 1, s. 3).

Posługując się w ww. przepisach w różnych ujęciach relacją kary pozbawienia wolności do ograniczenia wolności, prawodawca wprowadził dość uniwersalny model ekwiwalencji tych sankcji, w oparciu o przelicznik dnia izolacji do dnia ograniczenia wolności w stosunku 1:2. Tym samym nabiera istotnego znaczenia na gruncie omawianego rodzaju kary także – nie wpisany tu *ex definitione* jako jednostka wymiaru – dzień⁵. Dlatego w dalszych rozważaniach odnieść się przyjdzie zarówno do miesiąca, jako zasadniczej jednostki wymiary kary ograniczenia wolności, jak i do roku, jako jednostki wymiaru kar obostrzonych i łącznych, ale również dnia, jako jednostki przeliczeniowej. Zasadnicze dla niniejszego wyводу konkluzje będą mogły zostać sformułowane dopiero po zebraniu poniżej przedstawionych uwag.

Dzień, miesiąc, rok w wymiarze kary ograniczenia wolności

Nie są terminy dzień, miesiąc, rok – wprowadzone do kodeksów i zyskujące z tej racji status normatywny – do końca jednoznaczne w toku ich stosowania w praktyce orzeczniczej i wykonawczej. Jedynie częściowo prawodawca podjął trud ich sprecyzowania, opatrzenia dodatkowymi wykładnikami, rozwijając tym samym wprost lub pośrednio ich znaczenie, wiążące tak dla sądów, jak i szczególnie osób skazanych na określone uciążliwości, a nadto także licznych podmiotów zaangażowanych w proces wykonawczy (zwłaszcza w przypadku kary ograniczenia wolności funkcjonuje wokół niej rozbudowany system instytucjonalny: kurator sądowy, jednostki organizacyjne podlegające samorządowi terytorialnemu organizujące miejsca pracy społecznie użytecznej, czy wreszcie pracodawca dokonujący potrąceń z wynagrodzenia). Zdarzają się natomiast sytuacje, gdy pomiędzy ich potocznym rozumieniem współbrzmiącym z ich wykładnią językową, a pożądaną treścią wynikającą z zasad spójności przepisów i funkcjonalności postępowania, występują istotne rozbieżności. Nie dotyczy ten problem wyłącznie kary ograniczenia wolności, zatem poniżej zostanie przedstawiony w nieco szerszym ujęciu.

W ujęciu słownikowym dzień oznacza dobę lub jej część, w każdym wypadku ograniczoną godzinami od 0.00 do 24.00. W podobnym duchu wypowiada się art. 63 § 1 k.k. wskazując, iż rozpoczęcie stosowania izolacyjnego środka zapobiegawczego należy traktować jako jeden dzień jego stosowania – w znaczeniu kalendarzowym – niezależnie, o jakiej porze danej doby faktycznie zaistniał.

⁵ Na marginesie warto także odnotować, że kara ograniczenia wolności może jako sankcja podlegać warunkowemu zawieszeniu wykonania, a wówczas można ją obostrzyć poprzez równoległe stosowanie grzywny z art. 71 § 1 k.k. W takiej sytuacji – grzywna wymierzana jest w stawkach dziennych, których relacja do dnia ograniczenia wolności wynosi 1:1 – w razie zarządzenia wykonania kary głównej, art. 71 § 2 k.k. nakazuje m.in. skrócenie kary relatywnie do zakresu wykonanej grzywny. Zatem musi się to odbyć poprzez przeliczenie stawek dziennych grzywny uiszczonej lub odbytej zastępczo, na dni kary głównej. Zatem także tu ujawnia się znaczenie dnia jako jednostki istotnej dla bytu kary ograniczenia wolności w obrocie prawnym.

Zatem zarówno zatrzymanie, jak i zwolnienie osoby, jeżeli tylko przekraczają ww. ramy dobowe, należy traktować jako dwa odrębne dni stosowania sankcji. Z kolei art. 80 § 4 k.k.w. wprowadza od tej zasady wyjątek w opisie tzw. doby penitencjarnej – używając zwrotu „pierwszy dzień kary kończy się dnia następnego od jej rozpoczęcia”. Ma on co prawda znaczenie szczególne, jako ściśle ukierunkowany przepis *lex specialis* i do kar ograniczenia wolności – w drodze analogii – nie ma ani możliwości, ani potrzeby go stosować, niemniej nakazuje na tej płaszczyźnie dość ostrożnie stawiać jakiegokolwiek ogólniejsze tezy. Jeżeli natomiast uwzględnić już bezpośrednio treść rygorów wpisanych w karę ograniczenia wolności okaże się, że mogą być one realizowane w zasadzie w tzw. godzinach roboczych lub urzędowych – np. stawiennictwo skazanego w sądzie czy u kuratora celem udzielenia informacji o przebiegu kary. Oczywistym jest, że również miejsca stałego pobytu nie sposób zmienić chwilowo, na kilka jedynie godzin w ciągu danej doby. Przesłanka ta wiąże się wprost z pewną ciągłością ww. stanu. Jeżeli natomiast chodzi o wykonywanie pracy, to przepisy pozwalają tu już na znacznie większą elastyczność. Skoro art. 57a § 3 k.k.w. przewiduje możliwość wykonywania pracy w ramach kary w dni ustawowo wolne od pracy, a nawet dni, w których formalnie nie funkcjonuje podmiot skazanego zatrudniający, a również katalog podmiotów mogących organizować front robót dla skazanych jest bardzo szeroki (art. 56 § 2-3 k.k.w.) – mogą one działać na różnych polach aktywności i o różnych porach – teoretycznie praca może być wykonywana także w nocy. Jest to szczególnie czytelne w przypadku potrącania części wynagrodzenia – co jest także realizacją ograniczenia wolności – gdy w danym miesiącu skazany pracował wyłącznie w systemie nocnych zmian (czas dniówki przebiegał pomiędzy dwiema dobowymi kalendarzowymi).

Niemniej także w tych szczególnych przypadkach brak jednoznacznych normatywnych podstaw dla uznania, iżby naliczanie biegu okresu ograniczenia wolności miało odbiegać od dni wyznaczanych zgodnie z kalendarzem. Na taki sposób rozumowania wskazuje brzmienie art. 57a § 1 i 2 k.k.w. Zwłaszcza ten pierwszy przepis jest tu czytelny, wiążąc rozpoczęcie odbywania kary ograniczenia wolności – czyli uznając za pierwszy dzień tej kary – dzień, w którym skazany przystąpił do wykonywania wskazanej pracy, a zatem faktycznie odpracował pierwszą „dniówkę”⁶. Przedstawiciele doktryny podkreślają znaczenie tego faktu m.in. dla możliwości określenia przez sąd wykonawczy końca kary, a także odbycia jej połowy stanowiącej przesłankę stosowania art. 83 k.k. (zwolnienie od reszty kary)⁷. Nie oznacza to jednak, iżby taka „dniówka” kary była wiążąco określana przez sąd (w rozumieniu nakazanego dziennego nakładu pracy dozo-

⁶ Na taki model wskazywał już pod rządami k.k. z 1969 r. S. Zimoch – zob.: *Z problematyki wykonania kary ograniczenia wolności*, NP 1972, nr 5, s. 725.

⁷ Zob.: K. Postulski, *Komentarz do zmiany art. 57a k.k.w.*, [w:] K. Postulski, *Komentarz do ustawy z dnia 5 listopada 2009 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny, ustawy – kodeks postępowania karnego, ustawy – Kodeks karny wykonawczy (...) w zakresie zmian do ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny wykonawczy* (Dz.U. Nr 90, poz. 557), Lex/El. 2010.

rowanej) – czy to w wyroku, czy w postępowaniu wykonawczym, gdy kara jest kierowana do wykonania. Nie czyni tego nawet bezpośrednio organizujący jej wykonanie kurator. Brak po temu podstaw prawnych, poza ogólnym wskazaniem racjonalności: kara powinna być realizowana w taki sposób, aby w oparciu o dostępne zaplecze i tzw. front robót, praca społecznie użyteczna została wykonana w całości w okresie, w jakim ma trwać ograniczenie wolności, a nadto w kolejnych miesiącach skazany ma „zaliczyć” liczbę godzin wskazaną przez sąd na podstawie art. 35 § 1 k.k. Skazany może zatem pierwszego dnia kary odpracować tylko 1 godzinę, a kolejne za dany miesiąc nadrobić nawet po kilku tygodniach całkowitej bierności, ale może również stawiać się każdego dnia miesiąca na godzinę lub nawet mniej – jeżeli charakter pracy i sposób jej ewidencjonowania na to pozwala. Sposób dostosowania się skazanego do rygorów kary może być elastycznie ustalany z kuratorem i zakładem pracy. Oczywistym jest również, iż nie może być potraktowane jako uchylanie się od wykonywania kary (który to termin posiada już ugruntowane orzecznictwo znaczenie i jest wiązany z celowym, zawinionym oporem skazanego) jej wykonywanie poniżej limitów miesięcznych, jeżeli mimo swej woli i gotowości, w miejscu stałego pobytu skazanego lub niewielkiej od niego odległości, brak możliwości powierzenia mu stosownych zadań.

Co się zaś tyczy jednostek periodycznych miesiąca i roku, to także one posiadają swoje konotacje językowe, jurydyczne i faktyczne. Pierwsze odwołują się do funkcjonowania kolejnych miesięcy i lat w kalendarzu. Nie ulega wątpliwości, że poszczególne miesiące różnią się od siebie liczbą dni, która to różnica może sięgać nawet 3 dni. Także lata przestępne mogą być o dzień dłuższe od pozostałych. Niemniej w taki sposób nakazuje ustawa chociażby naliczanie terminów procesowych – art. 123 § 2 k.p.k. – dzięki czemu metoda ta zyskuje znaczenie prawne. Zatem – idąc tym tropem i opierając się na wykładni językowej – mogłoby dochodzić do sytuacji, gdy skazany na miesiąc ograniczenia wolności osobnik, który przystąpił do pracy w dniu 1 lutego, mógłby podlegać rygorom kary o 3 dni krócej niż tenże, który wykonał pierwszą „dniówkę” w dniu 1 marca. Z drugiej strony drugi z ww. miałby więcej czasu na „zmieszanie” się w miesięcznym terminie z nakazanym zakresem prac, podczas gdy pierwszy musiałby się bardziej spieszyć. Jeżeli poszukać na ten stan remedium wśród przepisów prawa materialnego, przyjdzie tu (pośrednio) w sukurs art. 87 k.k. – w odwołaniu do poprzednio przywołanego ustawowego przelicznika kary ograniczenia wolności na pozbawienie wolności. Skoro zatem każdy miesiąc orzeczonej kary ograniczenia wolności równa się 15 dniom pozbawienia wolności, a w przypadku jej wykonania w całości lub części, na poczet kary (łączonej) pozbawienia wolności należy zaliczyć 1 dzień, w miejsce każdych 2 wykonanego pozbawienia wolności, oznaczałoby to, iż na gruncie prawa karnego zastosowanie sankcji w postaci miesiąca ograniczenia wolności oznacza tyle co wymierzenie 30 dni tej kary. Wyższe wymiary kary byłyby zatem wie-

lokrotnościami tej wartości, zaś – konsekwentnie – 12 miesięcy to 360 dni. I tu pojawia się problem na płaszczyźnie zgrania kar w wymiarze zwyczajnym z nadzwyczajnie obostrzonymi lub łącznymi. Czy należy przyjąć, że 12 miesięcy tej pierwszej (jak rzeczone 360 dni) odpowiada 1 rokowi drugiej (kalendarzowo średnio 365 dni)? Warto tu ponownie porównawczo sięgnąć do kar pozbawienia wolności, gdzie podobnych uproszczeń brak, a kary są wykonywane zgodnie z kalendarzem – tj. adekwatnie do zasad wskazanych dla potrzeb procesu w art. 123 § 2 k.p.k. i z uwzględnieniem art. 80 § 4 k.k.w. Wobec tego nawet przyjmując uniwersalny przelicznik ww. sankcji 1:2 okazałoby się, że 1 rok pozbawienia wolności nie stanowi pełnego odpowiednika 2 lat ograniczenia wolności.

Struktura sankcji

Na kanwie powyższych uwag natychmiast pojawia się wątpliwość, który z elementów kary ograniczenia wolności ma znaczenie dominujące: czy jest to kara polegająca przede wszystkim na znoszeniu czegoś (pozostawanie w znanym sądowni miejscu stałego pobytu, gotowość stawienia się na wezwanie i złożenia wyjaśnień dotyczących odbywania kary, poddanie się potrąceniom dokonywanym z wynagrodzenia), na czynieniu czegoś (obowiązek pracy zarobkowej koniecznej dla potrąceń lub nieodpłatnej, kontrolowanej pracy społecznie użytecznej), czy może na obu tych elementach postrzeganych jako równorzędne? Wskazana na wstępie niniejszego opracowania ogólna charakterystyka sankcji ograniczenia wolności dokonana w odniesieniu do art. 34 § 2 k.k. nie wydaje się bowiem już tak klarowna w uwikłaniu w szereg szczegółowych niuansów praktycznych. Aby jednak na to pytanie odpowiedzieć, w pierwszej kolejności warto się zastanowić, które z elementów wymienionych w ww. przepisie mają rzeczywiście znaczenie jako element sankcji, bez którego jej istota byłaby podważona, a które posiadają znaczenie jedynie pomocnicze.

Oczywistym jest – rozpoczynając od obowiązku reagowania skazanego na wezwanie kuratora – że do takiego wezwania o złożenie wyjaśnień może w całym okresie kary w ogóle nie dojść – jest to zatem rygor jedynie potencjalny. Stanowi on zresztą w ramach kary ograniczenia wolności element o marginalnym znaczeniu zważywszy na obecną pozycję kuratora sądowego jako organu postępowania wykonawczego (art. 2 pkt 6 k.k.w.) bezpośrednio organizującego we współpracy z lokalnie wyznaczonymi zakładami front robót dla skazanych. Pozycja ta zapewnia kuratorowi niezbędną i aktualną wiedzę o postępach procesu wykonawczego w nieograniczonym niemal zakresie (art. 58 k.k.w.). Skazany może jedynie rzucić w swych wyjaśnieniach nieco światła na powody swej nieobecności danego dnia na wyznaczonym miejscu pracy, czy innych uchybień – do czego i tak powinien dążyć, niezależnie od wezwania kuratora, zważywszy na ultymatywne brzmienie art. 57 § 3 w zw. z § 2 k.k.w. Obowiązek wyjaśnień

i stawienia się na wezwanie (doprecyzowany na gruncie postępowania wykonawczego w art. 60 k.k.w. – komplementarnym względem regulacji Kodeksu karnego) należy zatem obecnie – zwłaszcza towarzysząc nieodpłatnej pracy dozorowanej – do elementów jedynie pomocniczych i mających znaczenie organizacyjno-techniczne w kontekście prawidłowej realizacji współpracy kuratora ze skazanym. Znaczenie tego obowiązku wzrasta nieco jedynie w przypadku (niezmiernie rzadkiej w praktyce) formy wykonywania kary poprzez potrącenia z wynagrodzenia. Komercyjny pracodawca zatrudniający skazanego nie realizuje bowiem szczególnych funkcji jakie prawo przypisuje jednostkom organizacyjnym administracji rządowej w terenie lub jednostkom samorządu (to im podległe podmioty zatrudniają skazanych do pracy dozorowanej, a ich organy zwierzchnie posiadają także status organu postępowania wykonawczego), a zatem nie musi realizować szeregu wynikających stąd powinności. Niemniej także pracodawca komercyjny informuje sąd o istotnych czynnikach wpływających na realizację sankcji (np. zwolnienie skazanego), dla czego aktywność samego zainteresowanego nie jest niezbędna.

Zgola po przeciwnej stronie stoi z kolei obowiązek uzyskiwania zgody sądu na zmianę miejsca stałego pobytu. O ile obowiązek informacyjny materializował się wobec skazanego tylko wobec wezwania kuratora i to ono warunkowało powinność określonego zachowania – zaś brak wezwania uniemożliwiał postawienie skazanemu zarzutu naruszania rygorów kary – o tyle zakaz zmiany miejsca stałego pobytu bez zgody trwa permanentnie, w całym okresie wykonywania kary ograniczenia wolności i czyni ze skazanego petenta w każdej sytuacji, gdy powźmie on zamiar przeprowadzki. Musi tu skazany podjąć określoną aktywność bez wezwania, a do tego wyprzedzająco, przed zmianą miejsca stałego pobytu – przy czym konotacje tego pojemnego terminu wskazują, że dotyczy nawet sytuacji zamiany mieszkania z najbliższym sąsiadem. Zatem obowiązek informacyjny ogranicza prawo skazanego do utrzymania w tajemnicy informacji na temat jego osoby, miejsca pracy, uzyskiwanego wynagrodzenia, natomiast obowiązek uzyskania zgody sądu odwołuje się do prawa do nieskrępowanego przemieszczania się i wyboru miejsca zamieszkiwania i koncentracji czynności życiowych – co znajduje ochronę bezpośrednio na poziomie konstytucyjnym (art. 52 Konstytucji RP). Jest zatem ten ostatni rygor kary ograniczenia wolności potencjalnie dość uciążliwym wyjątkiem nakładanym na skazanego przez ustawę w zakresie jego szczególnie chronionych praw. Warto wszakże dostrzec, iż zwrot „miejsce stałego pobytu” nie ogranicza bezwzględnie każdego wyjazdu skazanego poza jego zwykłą, stałą siedzibę – nie wyklucza w szczególności delegacji, wyjazdów służbowych, wakacyjnych, nawet realizowanych w dłuższym okresie czasu (potencjalnie wchodzi tu w grę nawet wyprawa dookoła świata przekraczająca swą długością okres kary – zasadniczo od 1 do 12 miesięcy). Zatem skazany mieszkający i pracujący stale w tej samej miejscowości, opuszczający ją oka-

zjonalnie (co jest wszak w polskich warunkach standardem) nawet omawianego rygoru nie odczuje – nigdy nie będzie zabiegał w sądzie o uzyskanie stosownej zgody. W tym ujęciu znaczenie także ww. rygoru nie będzie dla oceny stopnia wykonania kary ograniczenia wolności szczególnie istotne – można sobie wyobrazić sytuację, w której skazany przeniósł się na stałe do nowej miejscowości, choćby położonej w innym okręgu sądowym (co warunkuje właściwość miejscową sądu wykonawczego – art. 3 § 1 k.k.w.), ale informację o tym zataił i nadal dojeżdżał do pracy dozorowanej do dotychczasowego miejsca pracy. Choć złamie tym samym jeden z rygorów kary i to w sposób ewidentnie zawiniony, ba – celowy, nie sposób będzie uznać, że kary odtąd nie wykonuje. Rygor ten nie ma bowiem bezpośredniego związku z karą, ale ma znaczenie instrumentalne dla przebiegu postępowania wykonawczego, jego efektywności (chodzi o to, by skazani ciągłymi przeprowadzkami, prowadząc wędrowny tryb życia, nie torpedowali egzekwowania wobec nich prawomocnie orzeczonych sankcji).

Ostatnim i szczególnie istotnym spośród zawartych w ramach ograniczenia wolności, jest nakaz pracy (alternatywnie potrąceń z wynagrodzenia). Jeżeli poddać szczegółowej egzegezie art. 65 § 1 k.k.w. okaże się, że wymieniono tam dwie niezależne podstawy zarządzenia wykonania kary zastępczej pozbawienia wolności. Pierwsza to *verba legis* uchylenie się od wykonywania kary, druga zaś to uchylenie się od nałożonych na skazanego obowiązków. Co rozróżnienie takie może oznaczać? W pierwszym wariantcie można przyjąć, że rygory opisane w art. 34 § 2 k.k. stanowią elementy wykonywania kary, zaś owe inne obowiązki, to np. wskazane w art. 72 k.k. (art. 36 k.k. pozwala na kumulowanie kary ograniczenia wolności z obowiązkami z art. 72 k.k. oraz na odpowiednie stosowanie do nich art. 74 k.k.). Wydaje się to logiczne i semantycznie spójne, aczkolwiek narzuca wniosek – w kontekście uprzedniego przyjęcia marginalnego, pomocniczego znaczenia pozostałych rygorów – że wykonywanie kary ograniczenia wolności oznacza nie tylko bieg okresu, na jaki została orzeczona (począwszy od jego początku wyznaczonego w zgodzie z art. 57a k.k.), ale także, równoległe i równoprawnie, realizowanie nakazanej pracy w wynikającym z wyroku (lub postanowienia wykonawczego sądu – art. 61 § 2 k.k.w.) rozmiarze lub – alternatywnie – potrąceń pozostających w określonym stosunku do wynagrodzenia skazanego. W przeciwnym wypadku należałoby przyjąć, że i art. 72 k.k. i art. 34 § 2 k.k. wskazują jedynie obowiązki towarzyszące karze, zaś sama kara to coś względem nich zewnętrzne, odrębnego. Wówczas o wykonywaniu kary decydowałby – niezależnie od innych czynników – li tylko upływ czasu. Jaka treścią miałby być jednak wtedy wypełniony termin „uchylania się od odbywania kary”? Skoro obowiązków z art. 72 k.k. można *ad casu* nie orzec, kurator może nie sięgać do wezwania skazanego o wyjaśnienia, a skazany może się w czasie kary nie przeprowadzać? Jedynym trwałym, obecnym zawsze elementem kary jest praca (czy to

nieodpłatna, dozorowana, czy zarobkowa – pośrednio, przez potrącenia określonej części wypracowanych środków – świadczona na wskazane w ustawie cele społeczne uosabiane przez stosowne podmioty organizacyjne). Jest to jedyna możliwość, w ramach której sankcja „ograniczenie wolności” nie jest pustym hasłem, jedynie postulatem, ale przejawia konkretną treść i ładunek punitywności i to w każdym przypadku jej orzeczenia – także, gdy ww. dodatkowe elementy nie występują lub wręcz wystąpić nie mogą⁸.

Odbywanie kary w czasie

Jeżeli zatem na bazie poczynionych spostrzeżeń poszukiwać odpowiedzi na postawione uprzednio pytanie, na czym szczegółowo polega wykonywanie (od strony sądu) lub odbywanie (przez skazanego) kary ograniczenia wolności – mając do wyboru wariant 1, w którym nośnikiem kary jest czas jej obowiązywania; 2 – rygory, którym w tym czasie ma się skazany poddać; albo 3 – i to, i to, odnotować należy, iż w doktrynie i rzecznictwie właściwie nie bierze się pod uwagę wersji 2, natomiast pozostałe dwie i owszem.

Sięgając do poglądów przedstawianych przez niektórych komentatorów i wybranych judykatów SN⁹ można uznać, że w obecnie powołanym w przepisach modelu, kara ograniczenia wolności polega na trwaniu pewnego stanu przez wskazany w wyroku okres, zaś rygory wynikające z art. 34 § 2 k.k. to jedynie czynniki diagnostyki skazanego pod kątem tego, czy cele kary (wyrażone m. in. w art. 53 § 1 k.k.w.) są osiągalne. Prawodawca mógł wszak sformułować ww. przepis „kara ograniczenia wolności polega na ...”, a jednak posłużył się zwrotem „w czasie odbywania kary ograniczenia wolności skazany (w domyśle: ma obowiązek – co dodano w art. 53 § 2 k.k.w.) ...” – i tu katalog rygorów. Takie rozumienie omawianej sankcji wspiera również wykładnia art. 83 k.k., który także rozłącznie traktuje przesłanki zwolnienia z odbywania reszty kary ograniczenia wolności. Podstawową jest odbycie przynajmniej połowy orzeczonej kary. Karę orzeka się – *verba legis* – w miesiącach lub latach i miesiącach. Zatem przejawem odbycia kary, jest bieg okresu, na jaki ją orzeczono. Dodatkowo skazany starający się o zwolnienie musi wykazać, iż przestrzegał porządku prawnego i sumienia wykonywał pracę, jak również spełnił nałożone na niego obowiązki (np.

⁸ K. Postulski stwierdza wprost, iż obowiązek pracy należy do istoty kary ograniczenia wolności – gdy dojdzie do wykonania całości pracy, a biegnie jeszcze okres ograniczenia wolności, nie można już zamienić tej kary na zastępczą (zob.: K. Postulski, Glosa do uchwały SN z dnia 25 lutego 2002 r., I KZP 2/02, „Palestra” 2003, nr 1-2, s. 210).

⁹ Zob. uwagi G. Łabudy do art. 83 k.k. (*op. cit.*), a także uwagi SN na tle wykładni art. 65 k.k.w. wyrażone w uzasadnieniu uchwały z dnia 25 lutego 2002 r., sygn. I KZP 2/02 (OSNKW 2002/5-6/30, „Prokuratura i Prawo” – wkładka 2002, nr 3, s. 10, „Wokanda” 2002, nr 6, s. 14, Biul.SN 2002/2/18) oraz uprzednio w postanowieniu z dnia 24 lipca 1973 r., sygn. V KRN 269/73 (OSNPG 1973/12/171).

z art. 72 k.k.). Czynniki te są wymienione jako jedna grupa, jednym tchem (*sic!*). Można zatem wysnuć wniosek, iż mają dla odbywania kary podobne znaczenie. Skoro jednak tylko pracę wymieniono w katalogu art. 34 § 2 k.k. – podczas gdy pozostałe zdecydowanie nie należą do elementów składowych omawianej sankcji – oznacza to, że także ten katalog nie dotyczy cech tożsamościowych, rodzajowych sankcji, definitywnie powiązanych z jej wykonywaniem (odbywaniem). Jeżeli natomiast sięgnąć do art. 61 k.k.w. (*nota bene* regulacja ta dotyczy zmiany obowiązków nałożonych w okresie kary) okaże się, że modyfikując liczbę godzin nakazanej pracy lub wysokość miesięcznych potrąceń, sąd nie dokonuje skrócenia kary (okresu jej wykonywania), ale jedynie modyfikuje jej ciężar dla skazanego – poziom zaangażowania, jaki będzie on musiał przejawiać, dla pomysłnego odbycia kary w całości¹⁰. Niemniej wyłącznie taki sposób rozumienia kary ograniczenia wolności powodowałby, że poza momentem zainicjowania jej wykonywania, praca skazanego lub jej brak nie miałyby już *de facto* żadnego znaczenia dla oceny zaawansowania procesu wykonawczego, a jedynie przesłanek zarządzenia jej wykonania w formie zastępczej. Doszłoby zatem z jednej strony do utraty (przynajmniej w części) możliwości oddziaływania na realnie najbardziej uciążliwy dla skazanego element kary takich zdarzeń jak zaliczenia, czy nawet częściowe wykonania zastępcze, natomiast z drugiej strony proces zarządzania kar zastępczych musiałby zostać zautomatyzowany w powiązaniu z przebiegiem podstawowej jednostki wymiaru kary – tj. miesiąca – przy czym w wypadku kar nieprzekraczających 1 miesiąca (sprawy wykroczeniowe) weryfikacja przebiegu kary zostałaby radykalnie ograniczona, a nawet wyłączona.

Rozwijając tę ostatnią konkluzję należy podkreślić, że uczynienie li tylko z biegu okresu wynikającego z wymiaru kary jej sedna wykonawczego, powodowałoby, że zaliczenie na poczet kary ograniczenia wolności okresu rzeczywistego pozbawienia wolności osoby skazywanej w postępowaniu (co jest z mocy art. 63 § 1 k.k. obowiązkiem sądu) skutkowałoby co prawda skróceniem okresu trwania kary (mniej dni wolność skazanego byłaby ograniczona), jednak nie przekładałoby się na limit koniecznej do wykonania pracy. W tym miejscu konieczne jest także wskazanie, że model ten wiązałby bezwzględnie określoną transzę pracy lub potrąceń (od 20 do 40 godzin lub od 10% do 25%) z daną jednostką wymiaru kary – tj. miesiącem. Praca niewykonana w danym miesiącu, nie mogłaby przechodzić na kolejne. Przyjmując, że miesiąc ograniczenia wolności oznacza 30 dni, a kara opiewa na 1 miesiąc ograniczenia wolności, skrócenie kary poprzez zaliczenie o 10 dni (zaliczenie 5 dni aresztu) prowadziłoby do konieczności wykonania przez skazanego całej pracy (lub potrąceń) w ciągu pozostałych 20 dni. Dokładnie taki sam efekt rodziłoby skrócenie kary głównej po jej zarządzeniu do wykonania, w wyniku „rozliczenia” wykonanej części grzyw-

¹⁰ Należy wszak zauważyć, że przepis ten nie pozwala sądowi całkowicie odstąpić od egzekwowania rygoru pracy lub potrąceń – sąd może się tu nadal poruszać jedynie w przedziałach wyznaczonych w art. 35 § 1 i 2 k.k.

ny z art. 71 § 1 k.k. Co więcej, w takim przypadku – konsekwentnie – upływ danego okresu (kontynuując przykład kary 1 miesiąca ograniczenia wolności) powodowałby konieczność uznania kary za odbytą (wykonaną w całości), niezależnie od nakładu rzeczywiście wykonanej pracy (dokonanych potrąceń). Jeżeli zaś nie istnieją ustawowe wskazania, co do częstotliwości stawiennictwa skazanego w wyznaczonym zakładzie pracy, tj. co do tego, ile godzin pracy ma on wykonać w jednym dniu czy tygodniu odbywania kary – miarodajny jest tu tylko miesiąc – mógłby się skazany przed próbą zarządzenia wykonania zastępczego w czasie trwania kary zasadniczej bronić twierdzeniem, że pozostała część kary (np. 19 godzin pracy – gdy miał orzeczone 20, a w ramach inicjacji kary wykonał 1 godzinę) wykona w ciągu 3 ostatnich dni kary, gdy to np. zaplanował sobie urlop od pracy zarobkowej. Gdyby jednak do tego ostatecznie nie doszło, a sąd uzyskałby potwierdzone o tym dane *ex post*, skazany byłby w tym zakresie poza wpływem sądu. Należałoby także w tym duchu odczytywać przesłanki zatarcia skazania (art. 107 § 4 k.k.)¹¹. Jednocześnie zarządzenia kar zastępczych (przy karach ograniczenia wolności dłuższych niż 1 miesiąc), którymi zagrożenie miałoby trzymać w ryzach skazanych, musiałoby następować dość schematycznie: jeżeli skazany w danym miesiącu nie wykonał limitu pracy (potrąceń), nie usprawiedliwił tego w sposób uzasadniający *de facto* nieformalne darowanie tej części kary przez sąd oraz nie korzystał w tym okresie z odroczenia wykonywania kary, sąd, dla ograniczenia ryzyka utraty kolejnej części sankcji, musiałby sięgać do kar zastępczych, ww. ograniczeniami nie dotkniętych. Prowadziłoby to do masowej eskalacji sankcji na etapie postępowania wykonawczego, a w zasadzie do prizonizacji tej grupy skazanych, którzy w założeniu sądu skazującego, nigdy mieli do zakładu karnego nie trafić¹². Byłoby to znaczącym usztywnieniem zasad wykonywania kary ograniczenia wolności oraz ograniczeniem swobody decyzyjnej sądu wykonawczego na tym polu, ukierunkowanej na indywidualizację oddziaływania na skazanego. Prowadziłoby również wielokrotnie do sytuacji trudnych do akceptacji i niesprawiedliwych. Oto bowiem w porównywalnej, a nawet uprzywilejowanej sytuacji mógłby się znaleźć osobnik celowo i do końca unikający poddania się rygorowi pracy – markujący tylko swoje zaangażowanie poprzez inicjację kary – względem tego, który pracę co prawda wykonywał, ale przez przeoczenie nie wykonał jej pełnego limitu przewidzianego na dany miesiąc.

¹¹ Jakkolwiek uznając, że odbycie i wykonanie kary to dwa różne zdarzenia, można by również przyjąć, że odbyta poprzez upływ czasu jej obowiązywania kara ograniczenia wolności, wobec niewykonania całości pracy, nie została *de facto* wykonana. Wówczas zatarcie zależne byłoby od przedawnienia możliwości jej wykonania – 10 lat od prawomocności wyroku (art. 103 § 1 pkt 3 k.k.).

¹² Jest to oczywisty wniosek w kontekście odstąpienia prawodawcy od stosowania w odniesieniu do kary ograniczenia wolności tzw. zastępczej grzywny pośredniej – art. 65 § 1 k.k.w. przed 1 stycznia 2012 r. (zmieniony ustawa z dnia 16 września 2011 r., Dz.U. Nr 240, poz. 1431).

Praca a wykonanie kary

Dużo bardziej, od wyżej omówionej, trafna jest koncepcja wiązania wykonywania kary ograniczenia wolności zarówno z upływem czasu, jak i nakładem wykonanej pracy (lub poziomem potrąceń). Sąd Najwyższy odnosił się do tego zagadnienia w licznych orzeczeniach¹³, gdzie stwierdzał m.in., iż orzeczenie kary ograniczenia wolności nakładającej inne obowiązki, ale bez nakazania skazanemu wykonywania nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne (lub potrąceń), bądź orzeczenie tego rygoru bez wskazania rozmiaru zobowiązania zgodnie z art. 35 § 1 lub 2 k.k., stanowi rażące naruszenie art. 34 § 2 pkt 2 k.k. oraz art. 35 § 1 i 2 k.k. Jest to obraza przepisów prawa materialnego, o której mowa w art. 438 pkt 1 k.p.k. Taki sposób wymierzenia kary ograniczenia wolności, czyni tę karę niewykonalną, czego nie można już naprawić w toku postępowania wykonawczego (sięgając np. do art. 61 § 2 k.k.w.). SN podkreślał także, że orzeczenie o obowiązku wykonania pracy wskazanej przez sąd winno być wydane niezależnie od tego, czy kara ograniczenia wolności ma być efektywnie wykonana, czy też została ona orzeczona z warunkowym zawieszeniem jej wykonania. Pracę lub potrącenia z wynagrodzenia nazywano wprost „sposobem, w jaki (kara) winna być ona wykonywana”. W podobnym duchu wypowiadali się przedstawiciele doktryny komentujący zmiany wprowadzonego do art. 64 k.k.w. nowelą z 2003 r.¹⁴ oraz tryb stosowania art. 65 k.k.w.¹⁵. Warto je pokrótce przywołać.

Otóż w opinii K. Postulskiego, postanowienie, którego podstawą jest art. 64 k.k.w., może być wydane dopiero po upływie okresu, na jaki orzeczono karę ograniczenia wolności, którego początek należy łączyć z rozpoczęciem odbywania przez skazanego kary (art. 57a § 1 k.k.w.). Uznanie kary ograniczenia wolności za wykonaną jest dopuszczalne wobec łącznego zaistnienia także dalszych wskazanych w ustawie przesłanek: w okresie, na jaki orzeczono karę, skazany nie wykonał pełnego wymiaru pracy na cele społeczne albo nie dokonano mu całości potrąceń z wynagrodzenia za pracę, jednak mimo tego w dotychczasowym okresie wykonywania kary osiągnięte zostały jej cele. Przepis art. 64 k.k.w. nie stwarza przy tym żadnych ograniczeń, jeżeli chodzi o możliwość uznania kary za wykonaną, związanych z zakresem, w jakim praca nie została wykonana (nie dokonano potrąceń). Wynika z tych wskazań taki oto wniosek, że czas odbywania kary i zakres wykonywanej pracy (potrąceń) stanowią dwa istotne elementy kary ograniczenia wolności, dla jej odbycia w całości miarodajne, jednak

¹³ Zob.: wyroki SN z dnia 5 marca 2008 r., sygn. V KK 453/07 (OSNwSK 2008/1/542, „Prokuratura i Prawo” – wkładka 2008, nr 9, s. 2, Biul.PK 2008/8/27); z dnia 12 października 2006 r., sygn. WK 22/06 (OSNwSK 2006/1/1962); z dnia 4 sierpnia 2011 r., sygn. II KK 18/11 (LEX nr 960520); z dnia 4 stycznia 2005 r., sygn. WA 28/04 (OSNwSK 2005/1/43).

¹⁴ Ustawa z dnia 24 lipca 2003 r. (Dz.U. Nr 142, poz. 1380).

¹⁵ Zob.: uwagi K. Postulskiego w komentarzu do art. 64 k.k.w., [w:] Z. Holda, K. Postulski, *Kodeks karny wykonawczy. Komentarz*, Lex/Arche 2008; oraz K. Postulski, *Glosa do uchwały SN...*, *op. cit.*

nie tyle łączne, co funkcjonujące równolegle. Skoro dopuszczalna jest możliwość minięcia okresu kary, przy jednoczesnym niewykonaniu jej treści penalnej. Co więcej, K. Postulski wskazuje za ustawą, iż sąd wykonawczy może w trybie art. 64 k.k.w. wydać trojakiego rodzaju rozstrzygnięcia: uznać karę za wykonaną w części, za wykonaną w całości lub wniosku nie uwzględnić. Tylko w pierwszej z trzech wymienionych ewentualności z chwilą uprawomocnienia się postanowienia rozpoczyna bieg termin do zatarcia skazania. W dwóch pozostałych wypadkach kara nie może być uznana za wykonaną, a zatem można mówić jedynie o biegu terminu przedawnienia jej wykonania. Wobec powyższego powraca wniosek, że na kanwie kary ograniczenia wolności, czym innym jest jej odbycie, a czym innym wykonanie – mogą między tymi elementami występować różnięcia. Może bowiem zaistnieć – jak rzeczone – stan odbycia kary, ale niewykonania jej rygorów, ale również odwrotny – gdy skazany szybko wykonał pracę, ale kara jest formalnie odbywana jeszcze przez dłuższy czas potem. W takim przypadku nie jest jednak już, zdaniem K. Postulskiego, możliwa zamiana tej kary na karę zastępczą. Niemniej kary nie można uznać za odbytą w tym sensie, że nie rozpocznie biegu termin do zatarcia skazania, o którym mowa w art. 107 § 4 k.k. Podobnie uchylanie się od dalszych obowiązków, o których mowa w art. 34 § 2 k.k. i (jeżeli je orzeczono) w art. 72 k.k. tylko wtedy powoduje zamianę kary ograniczenia wolności na karę zastępczą, gdy skazany nie wykonał jeszcze obowiązku pracy (lub potrąceń).

Należy wszakże zauważyć, iż kierunek przedstawionych zapatrywań szczególnie jaskrawo koliduje z – kategorię – wskazaniami – art. 35 § 1 i 2 k.k. Warto tu jednak wprowadzić rozróżnienie w sposobach wykonywania głównego rygoru kary ograniczenia wolności. Otóż potrąceń na rzecz kary dokonuje zakład zatrudniający zarobkowo skazanego, czyniąc to na wezwanie sądu – zatem skazany pozostaje tu nieco na uboczu procesu wykonawczego, a stawiając się do pracy i wykonując swe zwykłe obowiązki, nie ma możliwości ingerowania w przebieg kary, a co więcej, potrącenia te następują w systemie periodycznym (w polskich realiach zwykle raz w miesiącu – przy czym kara zaczyna biec od początku okresu objętego naliczaniem potrąceń, więc system wypłaty wynagrodzeń dniówkowy, czy tygodniowy nie ma tu większego znaczenia, dopóki miesięczny udział potrąceń w całkowitym wynagrodzeniu skazanego odpowiada decyzji sądu precyzującej limity ustawowe tego obciążenia). Uchylanie się od tego rygoru, jest równoznaczne z nienależytym wykonywaniem obowiązków pracowniczych i może grozić skazanemu zwolnieniem z pracy. Co do zasady – poza przypadkami szczególnymi, gdy np. nieuczciwy pracodawca w zмовie ze skazanym ukrywa część jego dochodów – nakaz art. 35 § 2 k.k. jest tu zatem stabilnie egzekwowany w kolejnych okresach miesięcznych. Tymczasem praca dozorowana, jej przebieg, nakład dzienny, tygodniowy i ostatecznie miesięczny, mogą się rozkładać rozmaicie i zależnie od bardzo różnych czynników. Pierwszym jest oczywiście sam skazany: jego dobra wola,

stan zdrowia, możliwość pogodzenia nakazu pracy z innymi, zasługującymi na uwzględnienie wartościami (np. czynności opiekuńcze realizowane na rzecz rodziny). Kolejna kwestia to lokalna sieć podmiotów skazanych zatrudniających: ile ich jest, czy są rozmieszczone równomiernie na terenie gminy (konieczność długich dojazdów skazanego), iloma miejscami pracy dysponują, czy są to miejsca urozmaicone w zakresie warunków pracy (dostosowane także np. do osób niepełnosprawnych), czy front robót ma charakter sezonowy, itp. Trzeci element systemu to kurator sądowy, który jest zwornikiem dwóch poprzednich. Musi kontrolować i mobilizować skazanego, ale także czuwać nad dostosowaniem zaplecza do aktualnych potrzeb wykonawczych. Idealnym rozwiązaniem jest, gdy skazany niezwłocznie po skazaniu stawia się u kuratora, który kieruje go do zakładu, gdzie czeka już właściwie dostosowane miejsce pracy, a skazany rzetelnie pojawia się tam każdego miesiąca na określonej ilości godzin. W praktyce wielokrotnie jednak zdarzają się w tym procesie zaburzenia. Choćby zmiana miejsca stałego pobytu skazanego na miejsce położone w okręgu właściwości innego sądu (zmiana właściwości sądu wykonawczego), może całość na pewien okres wstrzymać. Sąd, zwłaszcza w przypadku zaistnienia czynników obiektywnych (np. skazany utracił lokal mieszkalny w wyniku pożaru i wyprowadza się do rodziny do innego województwa) nie powinien odmawiać udzielenia zgody na wyjazd. Zanim jednak postępowanie wykonawcze ruszy w nowym miejscu (zakładając, że kara została już uprzednio zainicjowana) mija zwykle kilka tygodni. Szczególnie w przypadku kar krótkoterminowych może to oznaczać, konieczność skumulowania całej nakazanej pracy, w krótkim okresie czasu – aby była ona w terminie odbyta i zarazem wykonana. Warto zauważyć, że na czas podobnych do ww. zaburzeń postępowania wykonawczego, nie ulega ono zawieszeniu, a bieg kary wstrzymaniu (jak to przewiduje w niektórych sytuacjach art. 15 § 3 k.k.w.). Kara jest formalnie nadal przez skazanego odbywana. Zatem skazany może stwierdzić, że skoro był gotowy do wykonywania kary w nowym miejscu na długo przed systemem instytucji wykonawczych, a mimo tego np. jeden miesiąc upłynął dla niego bezproduktywnie z winy procedur sądowych, to domaga się „umorzenia” w tym zakresie niewykonanej pracy i umożliwienia mu korzystania z wszelkich tego następstw (np. ewentualnego otwarcia terminów do zatarcia skazania) – co zabrzmiałoby sensownie w świetle art. 35 § 1 k.k. wyrażającego wszak bezwzględny nakaz wiązania pracy z jednostką wymiaru kary ograniczenia wolności.

Należy także pochylić się nad sygnalizowanym już problemem stosowanych na poczet kary ograniczenia wolności zaliczeń w trybie art. 63 § 1 k.k. oraz skrótów w oparciu o dyspozycję art. 72 § 2 k.k. Otóż jednostką przeliczeniową jest tu dzień (w przypadku kar i środków izolacyjnych oraz ograniczenia wolności, przy ich stosunku 1:2) oraz stawka dzienna grzywny (przy czym grzywna może być uiszczona lub wykonywana zastępczo, także w formie pozbawienia wolności). Każda z ww. operacji spowoduje zatem potrzebę przełożenia jej skutków

tak na płaszczyznę kary odbywanej (czas) jak i kary wykonywanej (praca, potrącenia z wynagrodzenia). Nie jest jednak jasne, czy te zaliczenia/potrącenia odnoszą do kolejnych jednostek wymiaru kary (miesiące) i ustalonych dla nich limitów głównego rygoru sankcji (godziny pracy, procenty wynagrodzenia), czy do jej globalnego wymiaru. Innymi słowy pojawia się na płaszczyźnie wykonawczej na powrót – choć w nieco innym ujęciu – problem, czy kara kierowana do wykonania to np. 12 miesięcy ograniczenia wolności (a może 1 rok), w ramach której skazany ma wykonywać 20-40 godzin pracy w miesiącu, czy może 360 (lub 365) dni ograniczenia wolności i 240-480 godzin pracy? Im silniejszy związek pracy z czasem obowiązywania kary (jednostkami czasowymi jej wymiaru), tym bardziej słuszne jest pierwsze z ww. rozwiązań. Potraktowanie obu jako równoległych elementów sankcji, pozwala na podejście do dyspozycji art. 35 § 1 k.k. jako jedynie wskazówki, dyrektywy wymiaru – ale już nie wykonywania tej kary (co z kolei może rodzić zarzut pozytywnej dyskryminacji skazanych pracujących nieodpłatnie, względem poddanych potrąceniom z wynagrodzenia, którzy podlegają ewidentnie mniej elastycznym zasadom realizowania sankcji). W tym drugim przypadku możliwe byłoby także przyjęcie na gruncie postępowania wykonawczego – nieprzywołanego wprost w przepisach – relacjonowania jednostek przeliczeniowych poszczególnych rodzajów sankcji, w oparciu o założenie, iż 1 dzień ograniczenia wolności, odpowiada minimalnie 40 minutom pracy dozorowanej (przy 20 godzinach w miesiącu), a maksymalnie 80 minutom (przy 40 godzinach). Natomiast wprowadzenie takiego sposobu ewaluacji kary ograniczenia wolności otwiera furtkę do – także już wyżej sygnalizowanego problemu – ujednoczenia zasad wzajemnego przeliczania kar, tak by każdy ze sposobów ich „rozliczania” opierał się na systemowo spójnych wskaźnikach ekwiwalencji różnych rodzajów sankcji¹⁶.

Wnioski i postulaty *de lege ferenda*

Podsumowując przedstawione uwagi, można zasadnie postawić tezę, iż formuły jakimi posługują się przepisy karne – zarówno przy zestawieniu przepisów materialnych zawartych w Kodeksie karnym i Kodeksie wykroczeń, którymi posługują się sądy wyrokujące, z przepisami przejściowymi (stojącymi na styku postępowania jurysdykcyjnego i wykonawczego), jak i przepisami *stricte* wykonawczymi – ujawniają liczne niejasności posiadające istotny wpływ na ich

¹⁶ Problem ten był szczególnie istotny przed dniem 1 stycznia 2012 r., gdy to jeszcze funkcjonowała grzywna pośrednia. Była ona wymierzana w stosunku stawki dziennej do dnia ograniczenia wolności jak 1:1 – zatem według ogólnego przyjętego w ustawach karnych przelicznika – natomiast wysokość stawki sąd ustalał w oparciu o art. 33 § 3 k.k. Aby każdorazowo wplaconą przez skazanego kwotę – często nie pokrywały się one z limitem stawki – prawidłowo zaliczyć na oba składniki kary zasadniczej ograniczenia wolności, ustalenie relacji dnia kary do czasu pracy było niezbędne. A bywało, że karę wykonywano w dwóch, a nawet trzech formach, co wymuszało sprowadzenie ich wszystkich do wspólnego mianownika.

rozumienie normatywne, które nie jest jednoznaczne. W szczególności już sama „zawartość” kary ograniczenia wolności jest bardzo dyskusyjna, co w procesie jej wykonywania się jedynie pogłębia, powodując wielokrotnie konieczność wybierania pomiędzy wariantami wzajemnie przeciwstawnymi, a jednocześnie nie spełniając w zakresie ustawowego określenia sankcji (w ujęciu systemowym i funkcjonalnym) postulatu *lex certa*. Polem, na którym jest to szczególnie widoczne, jest m.in. płaszczyzna relacjonowania kary ograniczenia wolności do środków skutkujących pozbawieniem wolności. Mimo że wielokrotnie trzeba je sprowadzić – opierając się na ustawowych przelicznikach – do wspólnego mianownika, zadowalający efekt końcowy tych czynności nie może ostatecznie zaistnieć z uwagi na stosowanie do obu sankcji co prawda semantycznie tożsamy, jednak znaczeniowo odmiennych jednostek wymiaru (miesiąc, rok). Tak zatrzymanie, areszt tymczasowy, jak i kara pozbawienia wolności (w tym zastępcza) lub aresztu, opierają się na miarach kalendarzowych dnia, miesiąca, roku (m.in. art. 263 k.p.k., art. 37 k.k., art. 19 k.w.) – z uwzględnieniem różnicy między środkami stosowanymi przed i po skazaniu (art. 63 § 1 k.k. vs. art. 80 § 4 k.k.w.). Gdy tymczasem powszechnie przyjmuje się ujednolicony format miesiąca jako jednostki wymiaru i wykonywania kary ograniczenia wolności na poziomie 30 dni. Wydaje się to godzić – wobec braku jednoznacznych wskazań ustawowych – m.in. w zasadę *lege non distinguente nec nostrum est distinguere*. Nie jest także jasne, czy w tym ujęciu również kary nadzwyczajnie obostrzone i łączne (przekraczające rok), posługują się arytmetyczną wielokrotnością ww. miary – na co ustawa nigdzie nie wskazuje – czy należy termin „roku” odczytać literalnie, słownikowo. Wówczas jednak także pozostała część tych kar (miesiące wykraczające ponad ww. rok) musiałyby być liczone kalendarzowo – nielogicznym byłoby określanie części kary wedle jednej, a części wedle innej zasady. Ten wariant z kolei powoduje, że po części inną karą byłaby kara ograniczenia wolności w wymiarze podstawowym (do 12 miesięcy), a inną kara nadzwyczajnie obostrzona lub łączna (określona choćby na poziomie 1 roku) – co jest absurdalne, zważywszy, iż są to kary jednorodnej, a tak formowana kara łączna jest wprost pochodną (w zakresie wymiaru) kar jednostkowych. Zaburzona tu zostaje również równoległa i równorzędna pozycja w ramach kary czasu jej biegu (odbywania) i pracy (wykonywania). W miesiącu krótszym, 1 dzień odbytej kary, wart jest więcej minut pracy, niż w dłuższym – bo przecież miesięczny limit pracy jest dla całej kary taki sam i może być tylko w takim (całościowym) ujęciu modyfikowany przez sąd wykonawczy. W takich warunkach także metoda wykonywania kary w formie potrąceń z wynagrodzenia nie jest pozbawiona wad. O ile bowiem naliczanie pracy dozorowanej jest w ww. systemie dość egalitarne i niezależne od chwili rozpoczęcia kary, o tyle już osoba skazana na potrącenia, rozliczana w zakładzie pracy dniówkowo, ale uzyskująca wynagrodzenie raz w miesiącu, może zapłacić na rzecz kary więcej lub mniej, zależnie od momentu jej inicjacji. Każdy okres obejmujący miesiąc luty, będzie

dla skazanego „tańszy” niż przypadający na pozostałe miesiące roku. A przecież moment rozpoczęcia wykonywania kary jest determinowany datą wydania wyroku, czasem reakcji na niego kuratora, itd. i może być niezależny od woli samego skazanego, niechącego narazić się na zarzut uchylania od poddania karze. Zatem minimalną interwencją prawodawcy, jakiej przepisy kodeksowe aktualnie bezwzględnie potrzebują, wydaje się wiążące określenie faktycznej relacji w ramach kary ograniczenia wolności jej okresu (czasu) do rygoru pracy (potrąceń), jak również doprecyzowanie znaczenia w odniesieniu do niej jednostek wymiaru miesiąca i roku.

Natomiast w nawiązaniu do funkcjonującego *de lege lata* systemu ekwiwalencji sankcji, jako jedyny rzeczywiście uniwersalny poziom porównywania kar – tak różnych form wykonywania kary ograniczenia wolności, form jej wykonywania zastępczego, jak i zestawiania teź kary z towarzyszącą jej w razie warunkowego zawieszenia grzywną z art. 71 § 1 k.k. oraz stosowanymi środkami izolacyjnymi (zaliczenia) – a jednocześnie eliminujący wszystkie przedstawione powyżej dylematy, jest poziom 1 dnia – lub odpowiednio stawki dziennej – na którym obowiązują systemowo spójne zasady ekwiwalencji sankcji, tożsame tak dla kar za przestępstwa, jak i wykroczenia, a co istotniejsze, aprobowane zarówno w toku wymiaru, jak i wykonywania kar. Zatem kara ograniczenia wolności – wykazująca znaczące powinowactwo do grzywien (przejawia wszak niebagatelny aspekt ekonomiczny wykonywanej pracy, a zwłaszcza – tu wprost – potrąceń z wynagrodzenia) i będąca jak one karą nieizolacyjną – mogłaby być bez większych problemów orzekana w dniach, podobnie jak grzywny w stawkach dziennych (relacja tych jednostek wymiaru wynosi 1:1).

To z kolei wskazuje – szczególnie, gdyby powiązać odbywanie kary ograniczenia wolności wprost i wyłącznie z biegiem okresu, na jaki ją orzeczono (być może konieczne byłoby także przeformułowanie kryteriów jego inicjacji, obecnie zależnych od elementu faktycznego podjęcia pracy lub naliczania potrącenia) - iż dopuszczalnym byłoby rozłączenie dwóch aspektów wykonywania kary ograniczenia wolności: jej odbywania (pozostawionego jak dotychczas w gestii sądu wykonawczego) i wykonywania (przekazanego w całości w ręce kuratora sądowego – którego aktualna pozycja w postępowaniu wykonawczym wskazuje, iż byłby to podmiot dla jeszcze bardziej kompleksowego prowadzenia kary ograniczenia wolności jak najbardziej właściwy). Tym samym – przy ustawowym ustaleniu poziomu uciążliwości, jakim mógłby być poddawany skazany w okresie wykonywania kary, który mógłby być wskazany zamiast w odniesieniu do miesiąca (jak obecnie w art. 35 § 1 i 2 k.k.), w relacji do dnia ograniczenia wolności – to kurator, w sposób bardzo elastyczny, indywidualny, mając możliwość dokonywania tu zmian choćby z tygodnia na tydzień, decydowałby o aktualnym obciążeniu skazanego pracą (lub poziomem potrąceń). Kryterium *lex certa* spełniałby wówczas w odniesieniu do omawianej kary art. 34 § 1 k.k., zaś § 2 określałby jej element labilny, pełniący także funkcje instrumentu polityki pe-

nalnej, zbliżony do pozostałych tam wymienionych (gdyż aktualnie nie sposób doszukać się przyczyn, dla których tylko jeden z rygorów ograniczenia wolności ma tak eksponowane znaczenie w jej ramach, stanowiąc wręcz o jej bycie).

Postulaty te zdają się odpowiadać na czytelną w świetle kolejnych nowel k.k. i k.k.w. rozbudowę pozycji kurateli sądowej i modyfikacji roli ograniczenia wolności w nawiązaniu do podobnych instytucji funkcjonujących za granicą – wszędzie przewija się jako cecha charakterystyczna stosowania wobec skazanych środków wolnościowych, określanych ogólnie terminem *community orders*¹⁷, poddanie skazanego stałej (choć nie zawsze ustawicznej) kontroli¹⁸. Wiąże się ona z dużą samodzielnością działań kuratorów, jak również ich pozycją w postępowaniu wobec sądu – są swoistymi podmiotami zaufania publicznego. Nie występuje jednak (w Anglii, w krajach skandynawskich) scentralizowany system instytucjonalny realizujący dozory, ale kilka rodzajów wyspecjalizowanych podmiotów – co także w Polsce dla wykonywania kar ograniczenia wolności i innych przejawów aktywności kuratorskiej mogłoby być użyteczne. Dopiero w razie potrzeby zmiany formuły wykonywania kary (z pracy na potrącenia – co wymaga także skierowania stosownego wezwania do pracodawcy skazanego przez sąd), zarządzenia kary zastępczej – co powinno następować w sytuacjach szczególnych (braku rokowań na wykonanie rygorów kary w czasie jej obowiązywania), ale nieodwracalnie – uznania kary za wykonaną, udzielenia zgody na zmianę miejsca stałego pobytu skazanego (jednak w tym przypadku jedynie w razie zmiany skutkującej także zmianą właściwości sądu – art. 3 § 1 k.k.w.) aktywowany byłby sąd wykonawczy. Sąd mógłby udzielać także przerw i odroczeń, jednak tylko w zakresie odbywania kary – tj. gdy powodowałoby to wydłużenie okresu realizacji kary ponad wynikający z wyroku (licząc od dnia jej inicjacji). Natomiast zaliczenia i skracanie kary, mogłoby się w systemie wymiaru dziennego kary ograniczenia wolności ograniczyć jedynie do wskazania, o ile dni mniej z orzeczonej kary sąd kieruje do wykonania. Kurator byłby zobowiązany automatycznie uwzględnić to w zakresie egzekwowanych wobec skazanego rygorów. Wszystkie inne zagadnienia, w tym odroczenia w toku wykonywania kary, mające znaczenie głównie dla rzeczywistej efektywności kary, a jednocześnie wymagające szybkiej reakcji, bez wikłania się w długotrwałe procedury orzecznicze, powinien rozstrzygać kurator mocą natychmiast wykonalnych decyzji. Jako wystarczający wydaje się tutaj mechanizm kontroli przewidziany w art. 7 k.k.w. Rozwiązanie takie, uniwersalnie stosowalne tak przy karach za przestępstwa, jak i wykroczenia, odciażyłoby sądy i wzmocniło pozycję kuratorów, pozwalając także w ramach ich korpusu na specjalizację, co wydaje się aktualnie potrzebą chwili.

¹⁷ Zob.: T. Hope, *Community crime prevention*, [w:] J. D. Hawkins, R.F. Catalano (red.), *Crime, justice and protecting the public*, Home Office, London 1990.

¹⁸ Zob.: A. Siemaszko, *Głos w dyskusji na temat: Polska polityka karna w zakresie zapobiegania i zwalczania przestępczości, ze szczególnym uwzględnieniem oddziaływań probacyjnych*, [w:] Senat RP, *Polski system probacji, stan i kierunki rozwoju w kontekście standardów europejskich*, s. 45.

REMARKS CONCERNING SERVING PRISON SENTENCE AND ITS DEGREE

Abstract

The article presents the issue of serving prison sentence and hence its emergence as a sanction in decree, moving to enforcement proceedings with ruling. The central point of considerations is the question if the system of prison sentence in months and placing it within order of work ensure the full functionality of this sanction and enable the convicts to dully use the guarantees they are entitled to.

